

Franciszkański kącik ogrodniczy

o. Erwin Urbaniak tel: 501-630-942

Kwiaty wiosenne w ofercie ogrodu klasztornego w Gdańsku - Nowym Porcie:

Pelargonium

- stojąca
- półwisząca

Cena 1 doniczki: - 5 zł



Begonia

- bulwiasta
- semperflores
- dragon
- półwiszące
- sollenia

Cena 1 doniczki: - od 2 do 10 zł



Lobelia

Cena 1 doniczki: - 1,5 zł



Gazetka

Franciszkańska

Kościół Morski - Gdańsk - Nowy Port
Matki Bożej Królowej Polski
3 maja 2019

NR 30

Msza św.
NIEDZIELA:
8.00, 10.00, 12.00, 16.30

Msza św.
Dni powszednie:
7.30, 18.30



Ewangelia wg św. Jana (19, 25-27)

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie..

Rozważanie

Zbliżenie. „i siostra Matki Jego”. Dobrze pamiętamy, że pod krzyżem stał umiłowany uczeń, znana nam z Ewangelii Maria Magdalena oraz Matka Syna Bożego. Reszta uciekła. Ale pod krzyżem jest jeszcze jedna osoba – siostra Maryi.

Można by pomyśleć, że ona tam przyszła nie tyle ze względu na Jezusa – Ewangelia nic o niej nie mówi, żeby miała być Jego bliską towarzyszką – ale bardziej ze względu na swoją siostrę, Matkę Bożą, by to Jej dodać otuchy w cierpieniu. A przez to, że towarzyszyła Maryi, znalazła się też, jako jedna z bardzo niewielu osób, pod Jego krzyżem. Ile to jest w niebie takich „żon Kleofasa”, które zbliżyły się do Jezusa dzięki Jego Matce?

Marzenie. „rzekł do Matki”. Maryja z pewnością szła na Golgotę ze względu na swego Syna, by być przy Nim do końca. Ale też ze względu na człowieka, by od tej pory już zawsze przyprowadzać człowieka do swojego Syna. Każda Matka gorąco pragnie, by jej dziecko realizowało swoje marzenia. A marzeniem Jezusa było, by wszystkich ludzi, każdego człowieka, zgromadzić wokół siebie w domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele. Więc Jego Matka robi wszystko, by pomóc Mu to marzenie zrealizować. Jaka jest moja relacja z Matką Bożą? Czy Ona jest też Matką moją?

Opowiadania duchowe

Na kartach starej książki znalezionej w klasztornej bibliotece dwaj mnisi przeczytali, że istnieje miejsce gdzieś na krańcach świata, w którym niebo styka się z ziemią. Zdecydowali się wyruszyć na poszukiwanie tego miejsca oraz przyrzekli sobie, że nie powrócą, zanim go nie odnajdą.

Przemierzyli cały świat, stawiali czoła wielu niebezpieczeństwom, znosili wszelkie trudy i wyrzeczenia, jakich wymaga pielgrzymka, byli narażeni na przeróżne pokusy, które mogły oddalić ich od wyznaczonego celu.

Pokonali jednak wszystkie przeciwności. Wiedzieli, że w miejscu, którego szukają, zastaną drzwi: wystarczy do nich zapukać, by stanąć twarzą w twarz z Bogiem. Znaleźli drzwi. Nie tracąc czasu, z drżącym sercem zastukali. Drzwi powoli otworzyły się. Zatrwożeni mnisi weszli i... znaleźli się we własnej celi, w swoim klasztorze.

* * *

W dniu, gdy przyjmował uczonych gości, Rabbi Mendel di Kozk zadziwił podczas pewnego przyjęcia swych uczonych gości niespodziewanym pytaniem:

-Gdzie mieszka Bóg?

Goście śmiali się z niego:

-Cóż za pytanie? Czyż świat nie jest pełen Jego chwały?

Rabbi sam więc odpowiedział na swoje pytanie:

-Bóg mieszka tam, gdzie pozwala Mu się wejść.

I to jest najważniejsze zadanie w naszym życiu, pozwolić wejść Bogu. Lecz możemy pozwolić Mu wejść jedynie tam, gdzie się znajdujemy, znajdujemy się rzeczywiście, gdzie żyjemy prawdziwym życiem.

-Stoję u drzwi i pukam – mówi Bóg w Piśmie świętym.

Czy otworzysz Mu dzisiaj swoje drzwi?

* * *

Pewna młoda para weszła do największego sklepu z zabawkami w całym mieście. Mężczyzna i kobieta długo oglądali kolorowe zabawki ułożone na półkach, uczepionych pod sufitem, radośnie rozłożone na krzesłach. Były tam płaczące i śmiejące się lalki, gry elektroniczne, małe Kuchenki, w których można było upiec pizzę i ciasto. Klienci jednak nie potrafili się zdecydować i poprosili o radę uprzejmą sprzedawczynię.

-Widzi pani – rzekła kobieta. –Mamy małą córeczkę, lecz bardzo często przebywamy poza domem, zarówno w dzień, jak i wieczorem.

-Zauważyliśmy, że dziewczynka rzadko się uśmiecha. – dodał mężczyzna.

-Chcielibyśmy kupić coś, co uczyniłoby ją szczęśliwą – podjęła kobieta.

-Nawet wtedy, gdy nie ma nas w domu... Coś, co sprawiałoby jej radość, kiedy jest sama.

-Przykro mi – uśmiechnęła się grzecznie sprzedawczyni – ale my nie sprzedajemy rodziców...

* * *

Wraz z poczęciem dziecka zaciągamy wobec niego dług większy, niż to jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Wszystkie maluchy przychodzą do nas z biletem wstępu do życia i mówią nam:

-Przywołałeś mnie tutaj, jestem więc. Co mi dasz?

W większości tak rozpoczyna się każde zadanie wychowawcze.

Pewien nastolatek napisał na ten temat wiersz:

Pragnąłem mleka a dostałem butelkę ze smoczkiem,

Pragnąłem rodziców a dostałem zabawkę,

Pragnąłem rozmowy a dostałem telewizor,

Pragnąłem się uczyć a dostawałem świadectwa szkolne,

Pragnąłem myśleć a dostałem wiedzieć,

Pragnąłem być wolny a dostałem dyscyplinę,

Pragnąłem miłości a dostałem normalność,

Pragnąłem zawodu a dostałem posadę,

Pragnąłem szczęścia a dostałem pieniądze,

Pragnąłem wolności a dostałem samochód,

Pragnąłem sensu dostałem karierę,

Pragnąłem nadziei a dostałem strach,

Pragnąłem zmieniać świat, a dostałem litość,

Pragnąłem żyć...